(PAT) POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA
(OFICJALNA POLSKA AGENCJA PRASOWA)
50 ROCKEFELLER PLAZA, NEW YORK 20, N. Y.

BIULETYN POLSKI

Nr. 15/161 24 września 194[3]

MŁODZIEŻ POLSKA NA TUŁACZYM SZLAKU

Londyn, PAT, We wrześniu

Po wrześniu niezliczone rzeszę Polaków, dobrowolnie lub przymusowo, rozbiegły się po całym niemal świecie. W czasie obecnej wojny Polacy są wszędzie. Od północy Sybiru po południe Afryki, od Wysp Brytyjskich po Indie i Amerykę. Mimo jednak takiego rozproszenia, wszędzie gdzie bije serce polskie, bije ono w ten sam takt. Te same myśli, uczucia i pragnienia je ożywiają.

Na szlakach tułaczych, opasujących glob cały, a prowadzących do jednego celu, do Kraju, znalazły się też - dzieci polskie. Dużo o nich pisano, poświęcając im wiele serdecznego uczucia i troskliwości mało jednak faktycznie o ich życiu wiemy. Korzystając dziś z obecności jednej z osób, która przed paroma tygodniami widziała obozy junaków i młodszych ochotniczek w Palestynie i w Egipcie, zebraliśmy dla czytelników garść informacyj o nich. Obozy te - są to dziś największe na świecie szkoły polskie.

- Jakie są pokrótce dzieje tych junaków i ochotniczek? - brzmi nasze pierwsze pytanie.

- Są to w przeważającej większości dzieci, które znalazły się w wiadomych okolicznościach w Rosji. Są to dzieci pochodzące ze wszystkich warstw społecznych. Przeważnie z Kresów Wschodnich. Dzieci te - wśród których jest wiele sierot - gdy zaczęły się formować Polskie Siły Zbrojne w Z.S.R.R. nie mogły być wcielone w szeregi wojska z powodu zbyt niskiego wieku. Zostały one wyodrębione i zebrane w pierwszych obozach junackich. Karkin, Batasz, Guzar, Kitab, Wrenck - oto pierwsze ich etapy, nieraz bardzo ciężkie.

Z pierwszą i drugą ewakuacją młodzież ta znalazła się w Persji, a potem w Iraku. W maju 1942 junacy przybyli do Palestyny. Tutaj zostali oni podzieleni według wieku, przygotowania szkolnego, uzdolnień i zamiłowań oraz rozmieszczeni w wojskowych obozach szkolnych w dziewięciu miejscowościach Palestyny i Egiptu. Razem jest około 3.000 chłopców, którzy nazywają się junakami lub kadetami oraz około 600 dziewcząt, zwanych młodszymi ochotniczkami, wszyscy w wieku od około 14 do 18 lat.

<u>Jakie są Typy Szkół?</u>

- Dla najmłodszych istnieją szkoły powszechne. Jest ich trzy, dwie dla junaków i jedna dla młodszych ochotniczek. Oparte są one na programie nauczania dla polskich szkół powszechnych. W szkołach tych są również specjalne klasy dla uczniów opóźnionych w nauce.

Dalszy typ stanowią szkoły średnie, ogólnokształcące: Szkoła Kadecka, posiadająca cztery klasy gimnazjalne oraz żeńskie gimnazjum i liceum o typie humanistycznym. Szkoły te również oparte są na polskim programie nauczania. Program ten, w porównaniu z programem w Polsce został - że tak określę - zmodernizowany. Wprowadzono więc n.p. do szkół ogólnokształcących jako obowiązkowy przedmiot naukę o motorze i jazdy samochodowej.

Ostatni typ szkół stanowią różnego rodzaju szkoły zawodowe. A więc gimnazjum mechaniczno-lotnicze. 5 szkół mechanicznych i szkoła powszechna kompanii łączności, kształcąca do służby łączności w wojsku. Dla dziewcząt istnieje jeszcze kurs spółdzielczo-handlowy.

- Specjalne zainteresowanie budzą szkoły mechaniczne, z których otrzymamy przyszłych kwalifikowanych rzemieślników, tak ważnych dla odbudowy Kraju. Pytam więc o szczegóły.

- Szkoły mechaniczne mają na celu przygotować ludzi, którzy obok ogólnego wykształcenia przysposobieni by byli do samodzielnego wykonywania zawodu jako ślusarze, tokarze, kowale, spawacze, puszkarze, rusznikarze, blacharze, elektrotechnicy, mechanicy samochodowi i precyzyjni oraz którzy mieliby możność dalszego kształcenia się w szkołach zawodowych wyższego stopnia. W okresie wojennym szkoły te dać mają również wykwalifikowanego zawodowo i przystosowanego do potrzeb nowoczesnego wojska - żołnierza.

Uczniowie szkół mechanicznych uczą się swego zawodu zarówno praktycznie jak i teoretycznie.

W teorii przerabia się organizację przedsiębiorstwa, materiałoznastwa, technologię metali, maszynoznastwo oraz rysunek odręczny i zawodowy. Praktycznie wszyscy junacy uczą się najpierw ślusarstwa, które daje im podstawy techniki pracy i znajomości materiału. Potem praktyczna nauka jest kontynuowana w specjalnych grupach w angielskich warsztatach wojskowych.

Program Wychowania

Oprócz nauki szkoły mają za zadanie wychować żołnierza i obywatela, zastąpić utracony dom rodzinny, zastąpić również niejednokrotnie utraconych czy zaginionych rodziców.

Cele wychowawcze następująco sprecyzował wobec junaków i ochotniczek dowódca Szkół Junaków ppłk. Ignacy B., który tyle serca i umiejętności włożył w zorganizowanie i prowadzenie szkół, a który jest dla junaków naprawdę "naszym dobrym ojcem".

"...Aby stać się dobrymi obywatelami Rzeczypospolitej - mówi dowódca Szkół Junaków - musicie przygotwać się do oczekującej w Polsce pracy odbudowy i utrwalenia jej niepodległego bytu. Gorąco tego pragniemy. Nie ulega jednak wątpliwości, że większość z was będzie jeszcze musiała wziąć czynny udział w walce o odzyskanie niepodległości, w walce ciężkiej i krwawej. Stąd wynika najważniejsze zadanie - wychowanie dobrego żołnierza.

"Dobry żołnierz... Czy inny jest niż dawniej? Czy współczesna technika walki zmieniła pojęcie dobrego żołnierza? Napewno nie! Zmieniły się warunki, lecz zasady pozostały te same - charakter człowieka jest nadal decydujący.

"Dobrym jest żołnierz, który przede wszystkim uświadamia sobie o co ma walczyć, który chce i potrafi się bić, potrafi nie tylko władać sprzętem, ale również i psychicznie znieść zjawiska nowoczesnej wojny.

"...Chęć walki - drugi element dobrego żołnierza jest także w nas wszystkich. Ale sama chęć nie wystarcza, zawodząc często w chwili rozstrzygającej, kiedy trzeba przełamać siebie, obawy i wahania i zdobyć się na większy wysiłek, gdy trzeba pójść naprzód, choćby samemu przeciw wszystkim. Niezbędna wreszcie jest umiejętność władania nowoczesnym sprzętem, którego różnorodność i działanie wymaga najwcześniejszego zaznajomienia się z nim.

"Świadomość, chęć walki i umiejętność techniczna dojść mogą do pełnego głosu dopiero wtedy, gdy towarzyszy im wytrzymałość psychiczna.

"... W ściśle uregulowanym aparacie zmechanizowanej wojny szczególną rolę odgrywają dokładność, punktualność i obowiązkowość. Przykłady dostarcza każdy dzień tej wojny. Powodzenie akcji zależy do zgrania w czasie i przestrzeni poszczególnych rodzajów broni - lotnictwa, czołgów, piechoty i artylerii...Sumienność, dokładność, punktualność - to cechy, które musimy w sobie wyrabiać, aby być dobrzym żołnierzem a poprzez tę szkołę żołnierską - i dobrym obywatelem".

Specjalną troskę przywiązuje się do odpowiedniego zorganizowania nauki własnej, wypoczynku, sal jadalnych, świetlic (wielka tu pomoc Y.M.C.A.), kultury życia codziennego i towarzyskiego. W pracy tej wielkie usługi oddają ochotniczki Pomocniczej Służby Wojskowej Kobiet, które najmłodszym junakom niejednokrotnie zastępują serdeczną opiekę utraconej matki.

Trzeba dodać, że młodsze ochotniczki zaznajamiają się także z tajnikami gospodarstwa domowego. Mają one co pewien czas dyżury w kuchni, gdzie uczą się gotować, zmywać, itp. pod fachowym okiem stałego personelu.

Jak są Zorganizowane Obozy Szkolne?

- Obozy szkolne są prowadzone przez wojsko. Całość więc szkół przypomina organizację batalionu z tym, że każdy obóz - szkoła jest jakgdyby pododdziałem. Dowodca Szkół Junaków ma jednak do pomocy organ ścisle fachowy w sprawach nauczania i wychowania. Jest nim Dyrekcja Nauk, jak gdyby kuratorium szkolne.

- A teraz, może niedyskretne pytanie wobec krytyk, które się pojawiły: dlaczego wojsko ujęło w swe ręce te szkoły?

- Krytyki, o ile się takie znalazły, oparte były na nieznajomości rzeczy. Za zorganizowaniem szkół przez wojsko przemawiały w pierwszym rzędzie względy praktyczne. Nie byłoby mowy o zorganizowaniu szkół w czasie trwania wojny bez pomocy wojskowych władz brytyjskich, w ten jedynie sposób rozwiązane zostały problemy umundurowania, wyżywienia, zakwaterowania, personelu, bezpieczenstwa i wielu innych. W ramach wojskowej tylko organizacji brytyjskiej wszystko, co potrzebne zaraz się znalazło. Anglicy nawet dla naszych junaków zaczęli szyć specjalnie małe sorty mundurowane, tak że wkrótce zaginął widok tych malcow w za dużych spodniach, koszulach czy hełmach tropikalnych.

Równie ważny wzgląd stanowił fakt konieczności przygotowania tej młodzieży na najbliższą przyszłość - o ile zajdzie tego potrzeba - dla służby w Polskich Siłach Zbrojnych, najważniejszej i najchlubniejszej służby, dla młodzieży w chwili obecnej.

Zresztą w obozach niema "ducha koszar". Są jedynie zewnętrzne formy życia wojskowego, jak pobudka, zbiórki, apele, raporty, służby. Trzeba widzieć, z jakim przejęciem i ochotą salutją i meldują się junacy, by zrozumieć jak im takie życie się podoba i odpowiada w chwil kiedy cały narod walczy. Poza tym życie ich to życie internatu szkolnego.

Duży nacisk położony jest na wychowanie fizyczne. Jest też trochę musztry formalnej i wyszkolenia strzeleckiego. Ale może Pan być pewień i zapewnić innych - dodaje mój rozmówca - że wojsko nie "zabija" w nich duszy.

Dzień Powszedni Junaka

- Rano o godz. 5,30 jest pobudka, potem gimnastyka, porządkowanie rejonu, modlitwa i sniadanie.

Nauka rozpoczyna się o godz. 7-ej rano i trwa do godziny 11-ej- Następnie obiad i przymusowy odpoczynek, a potem nauka własna. Wieczorem, po apelu i modlitwie, o godz. 8.30 nastaje cisza nocna. Junacy i młodsze ochotniczki mieszkają w namiotach lub w barakach. Ład i porządek, jak w dobrej polskiej podchorążówce, rzucają się w oczy każdemu, kto odwiedza obozy. Dziewczęta z liceum mieszkając po cztery w namiocie mogą się urządzać indywidualnie, według własnego gustu.

Jeszcze przed pół rokiem dzieci uczyły się leżąc na piasku, dziś klasy, laboratoria itp. są wzorowo urządzone. Prawie wszystko własną pracą. Anglicy, którzy niezwykle serdecznie się odnoszą do "Polish Young Soldiers", bardzo wiele pomagają. Zwłaszcza wymienić tu należy sercem nam oddanego oficera łącznikowego majora Parker. Anglicy są zachwyceni naszymi obozami szkolnymi, a junacy zmienili niejednokrotnie zapatrywania niektorych Anglików w stosunku do Polski!

Dzieci posiłki otrzymują pięć razy dziennie. Warunki zdrowotne są dobre. Tak więc stopniowo naprawia się szkody wyrządzone w zdrowiu młodzieży przez pobyt w Rosji i dziś można powiedzieć, że stan zdrowotny jest zupełnie dobry.

Parę słów o nauczycielach i dzieciach

- Nauczyciele - to w większości oficerowie, czy podchorążowie, nauczyciele z "cywila". Nauczyciel jest rownocześnie ojcem, boną i przyjacielem. Dają z siebie ogromnie dużo. Pracują z sercem i z prawdziwym entuzjazmem. Jest ich może za mało; są przepracowani.

W szkołach zawodowych obok nauczycieli uczą fachowcy. Jest kil. inżynierów w mundurach. Instruktorami w warsztatach są Polacy i Anglicy, którzy mają kolosalną praktykę w szkoleniu. Wśród nauczycieli, jak już wspomniałem, są także kobiety, ochotniczki PSWK.

- Jak możnaby scharakteryzować junaków i młodsze ochotniczki?

Są to dzieci czyste, dobrze ubrane, zdrowo wyglądające, ale dzieci smutne, nieumiejące się bawić, poważne. Dziewczynki może szybciej przychodzą do siebie psychicznie. Pamięć pobytu w Rosji trwa. Opowiadają o swych przeżyciach rzeczowo. Niektorym dzieciom przeżycia te utkwiły tak mocno w pamięci, że n.p. sporadycznie znajduje się chleb ukrywany w siennikach. Na zapytanie czemu to robią, odpowiadają iż obawiają się głodu...

Są to dzieci umysłowo bardzo rozwinięte. Dają na trudne nawet pytania śmiałe, zwięzłe i jasne odpowiedzi. Są szczere i nie kłamią, przyznają się otwarcie do swych wad lub złych postępów w nauce. Nie ma krętactwa i nieśmiałości. Nastrój panuje przyjacielski. Bardzo duża religijność dochodząca niejednokrotnie do egzaltacji. Uczciwość duża. Podam jeden przykład. W świetlicach uczniowskich są sklepy zaufania, bez sprzedającego. Każdy bierze towar (ołówki, zeszyty, słodycze it.p) i zostawia pieniądze w pudełku bez kontroli. Gdy wieczorem sprawdza się zawartość pudełek nic nie brakuje. Kar prawie nie ma. Mimo to panuje wielka dyscyplina, dyscypliną raczej wewnętrzna a nie zewnętrzna. Najcięższą karą to obcięcie włosow.

Chłopcy kochają broń, ale bodaj garną się więcej do nauki niż do wojska. Chociaż przyznać trzeba, że defilują wprost wspaniale. Niedawno zmarły Naczelny Wódz gen. Sikorski, po ich defiladzie, w czasie ostatniego pobytu wśród junaków powiedział: "Defilujecie jak gwardia Królewska".

Życie kulturalne w obozach jest bardzo rozwinięte. W dużej mierze dzięki Y.M.C.A. wystawiono m. in. wspaniale "Halkę". Kostiumy zrobione we własnej pracowni, własnymi rękami z worków, starych koszul itp., dając efekty niegorsze niż na prawdziwej scenie. Świetlice są doskonale zorganizowane i urządzone. Dużo własnych malatur. Widać niejednokrotnie talenty. Są też talenty pisarskie i muzyczne. W obozi wychodzi pismo "Junak", świetnie redagowane, zawierające wiele artykułów pisanych przez junaków i młodsze ochotniczki.

Książki, których jeszcze jest brak i gazety są zaczytywane "na śmierć".

- Wie Pan - kończy mój rozmówca - jak dzieci niebardzo lubię i jak łatwo się nie wzruszam, ale w czasie moich wizyt u junaków czy młodszych ochotniczek brało mnie coś za gardło. Wśród wielu"różnych" rzeczy na naszym życiu emigracyjnym widok tych młodych wzrusza i napełnia każdego nadzieją i wiarą w przyszłość. To nie frazes - naród polski, mając obok Orląt takich Junaków nie zginie...

Witold Leitgeber

KU CZCI POLSKI W HARTFORD

W Hartford, w stolicy Stanu Connecticut odbył się manifestacyjny obchód ku czci Polski w związku z czwartą rocznicą wojny. Przemówienia powitalne wygłosili Dennis P. O'Connor, mayor miasta Hartford i George J. Quigley, mayor miasta New Britain, poczem kolejno zabierali głos Prof. Oskar Halecki i Kongresman B. J. Monkiewicz. W części koncertowej wystąpili Ewa Jaxa -Dembicka, pianistka, Marysia Dąbkowska i Genia Jakubczak, śpiew.

Obchód odbył się w wielkiej sali koncertowej Bushnell Memorial i zgromadził około 2000 osob, pod przewodnictwem honorowego prezesa księdza prałata J. Musiela i prezesa komitetu obchodu, sędziego Walter J. Sidora.

W czasie obchodu podano do wiadomości, że podczas pierwszych dziesięciu dni kampanii na rzecz zakupywania przez Polaków amerykańskic w okolicy Hartford, przekroczono o 100,000 dolarów, wyznaczoną na polską grupę kwotę Trzeciej Pożyczki, gdyż Polacy zakupili bondów wojennych za pół miliona dolarow.

Zebranie zakończyło się rezolucją, w której wyrażono nadziej że obecna wojna przyniesie całkowite zadośćuczynienie narodowi polskiemu, zgodne z ideałami Karty Atlantyckiej i wspólnymi ideałami narodow amerykanskiego i polskiego.